Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za piérwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek — Nro. 61. — 28. maja 1846.

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Wykaz darów a mianowicie zboża, zsypanego w obwodzie **tarnopolskim**, dla mieszkańców obwodów zachodnich Galicyi, powodzią zniszczonych.

Gmina Raszłowce dała 5 garncy pszenicy, 15 garn. żyta.

Dominijum Toki 11 korcy żyta, 1 korzec jęczmienia, 6 korcy hreczki.

Winnicki, właściciel Hnilic, 2 półsetki płótna.

Dominijum Sorocko, 1 korzec 23 garn. żyta, 5 korcy 6 garn. jęczmienia, 10 kor. 24 garn. hreczki, 5 kor. 8 garn. siemienia konopnego, 10 powisem lnu.

Dominijum Klebanówka, 5 korcy pszenicy, 4 kor. 27 garn. żyta.

Gmina Grzymałów, 5 kor. 14 garn. żyta, 2 kor. 16 garn. jęczmienia, 20 garn. hreczki.

Czosnowski, właściciel Horodyszcza, 10 korcy pszenicy, 10 korc. żyta, 10 kor. hreczki, 10 kor. jęczmienia, 10 kor. owsa.

Dominijum Haluszczyńce, 4 korce pszenicy, 5 korcy żyta, 4 korce jęczmienia, 3 korce hreczki.

Dominijum Rożyska, 4 kor. 29 1/2 garn. pszenicy, 4 kor. 27 garn. żyta, 5 korcy jęczmienia, 5 kor. hreczki.

Dominijum Torówka, 1 kor. 28 1/2 garn. żyta, 2 kor. 29 garn. jęczmienia.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Dzienniki wychodzące w Wasyngtonie i Nowym Jorku piszą, iż ostatnie wiadomości od armii okupacyjnéj nie najpomyślniéj opiewają. Dziennik *New-Jork Herald* z dnia 23. kwietnia mówi: »Słyszymy, że mexykańska armija liczy 8000 ludzi. My niemamy naprzeciw niéj jak tylko 3000 postawić; szeregi naszych wojowników przerzedzają się codzień przez zbiegostwo i chorobę. Nasze położenie pogorszyło się przez pewien akt władz mexykańskich, który może przywieść do istotnego starcia się obu wojsk (jeżeli nieliczne korpusy, które w polu stoją, tak nazwać można?). Mexykanie poj-

mali dwóch dragonów z przedniéj czaty. Jenerał Worth kazał prosić przez parlamentarza o wydanie ich. Ale mexykańscy oficerowie niechcieli nawet zawiadomić swego komendanta o téj reklamacyi, aż dopokądby nasze wojsko z dotychczasowego swego stanowiska nie ustąpiło. Rozumié się, że to stać się nie mogło. Tymczasem w mexykańskim obozie panuje największa czynność; cztéry redut usypano w 24 godzinach; spodziéwano się bitwy.“ Dziennik *Herald* okazuje się zresztą bardzo rozgniewanym na powolne prezydenta rozporządzenia. »Zamiast żądać od kongresu środków do wystawienia korpusu z 10 lub 15 tysięcy ludzi, wysłał Polk jenerała Taylor tylko w 3000 ludzi ku Riogrande; z tych trzech tysięcy zbiegło już wielu, a wielu padło ofiarą klimatu. Tak słabe rozwinięcie naszych sił zbrojnych nie może w żaden sposób zastraszyć Mexykanów. Jakoż oni porozstawiali swoje przednie czaty całkiem blizko obozu jenerała Taylor, i postawili swoją artyleryję na takiém stanowisku, z którego ona nam wielką szkodę wyrządzać może. Jeżeliby w takich okolicznościach przyszło do walki, tedy można się spodziéwać, że ona dla nas bardzo niezaszczytnie wypadnie. Ustawiczne chełpienie się bez działania, połączone z intrygami wyborców, którzy nam prezydentów w Wasyngtonie dają, poniżyło niezmiernie amerykańskie imię w oczach Europy, i szkodzi nam niezawodnie w układach dotyczących zagodzenia kwestyi Oregonu. Nasza lękliwa polityka naprzeciw Mexyku oznaczona nieczynną przechwałką naszych możnowładzców, nadała słabym Mexykanom odwagi do pogardzania nami. Jeżeli więc istotnie zajdzie utarczka, i jeżeli korpus naszéj armii pobitym zostanie, tedy możemy się spodziéwać długiéj i krwawéj wojny, która nas kilka milijonów dolarów kosztować będzie, nim się nasze stosunki do Mexyku uregulują. Zdaje nam się w ogólności, że chwiejący system, który za rządu prezydenta John Tylera w naszych sprawach panował, w administracyją prezydenta James Polk przeszedł.“

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 16go maja. Na wczorajszém posiedzeniu izby niższéj zakończono przecie raz rozprawę nad bilem zbożowym, i trzecie odczytanie tegoż ministeryjalnego bilu zostało 327 głosami przeciw 229, a zatém większością 98 głosów, przyjęte. Kilku mniéj znacznych mowców, jak panowie Collquhoun, Houdson, Wood, rozpoczęli roztrząsanie, poczém panowie d'Izraeli, Lord John Russell i Sir Robert Peel głos zabiérali, i główne argumenta za i przeciw zniesieniu ustaw zbożowych rekapitulowali. Mowa pana d'Izraeli odznaczała się znowu nadzwyczajną popędliwością i osobistą goryczą przeciw piérwszemu ministrowi, podczas gdy jéj główna treść ograniczała się na powtórzeniu wyrzeczonych w ciągu rozpraw przez protekcyjonistów zdań, do których mnóstwo statystycznych podań dołączono. Dobry kontrast z temi osobistościami, które pomimoto przez wymowę pana d'Izraeli zjednywały sobie ustawiczne oklaski, przedstawiała spokojna i szlachetna mowa Lorda Johna Russell, który naprzeciw polityki ochrony rozwijał korzyści systemu wolnego handlu, i swój własny postęp od zasady częściowéj ochrony zboża aż do zupełnego zniesienia wszelkiego cła usprawiedliwiał. Sir Robert Peel odpowiedział pokrótce na zaczepki pana d'Izraeli. Poczém jako główny argument za zniesieniem ustaw zbożowych oświadczył minister to zdanie, że to jest w interesie saméj arystokracyi posiadającéj ziemię, aby tym ustawicznym nienawistnym dyskusyjom o zawartym w ustawach zbożowych monopolu koniec położyć; zaprzeczył temu, że tymczasowy niedostatek w Irlandyi jest podstawą jego propozycyi, i rozwinął obszérnie wszystkie szkody, jakie z ustaw zbożowych od czasu ish istnienia wyniknęły. Gdy minister zakończył swoją mowę, słuchała izba z wielką niecierpliwością tłumaczeń pana d'Izraeli i Lorda G. Bentinck, poczém nastąpiło powyższe głosowanie.

Od czasu przedłożenia bilu zbożowego w izbie niższéj aż do trzeciego odczytania upłynęło nie mniéj jak 108 dni. Sir Robert Peel zaproponował swoje reformy dnia 27. stycznia; dyskusyja rozpoczęła się dnia 9go lutego, i trwała aż do 28go lutego, w którymto dniu piérwsze odczytanie większością 97 głosów przyjęto. Obrady nad pojedyńczémi artykułami w wydziale trwały potém aż do 21. marca. Dnia 23. zaproponowano drugie odczytanie, ale niezezwolono na nie aż 28go. Potém przez wsunięcie irlandzkiego bilu przymusowego nastąpiła pięciotygodniowa przerwa, tak, iż drugie obrady wydziału aż dnia 4go maja znowu się rozpocząć mogły. Dnia 8go zezwolono na sprawozdanie w téj mierze, a potém dnia jedenastego zaproponowano trzecie odczytanie.

Gazeta *Times* z dnia 14. b. m. zawiéra ostre zdanie o amerykańskim prezydencie Polk z powodu kwestyi o Oregon: Polk jest sprawcą całéj agitacyi, która z rozprawy nad

kwestyją Oregonu powstała, wyrzekła to opinija jego ziomków od czternastu miesięcy, to jest od czasu, jak on jest przy urzędowaniu. Na niego jednego spada odpowiedzialność za to polityczne zamieszanie, za ten merkantylny kłopot i tę narodową uciążliwość, które już teraz w Stanach Zjednoczonych dają się w znaki, a wkrótce jeszcze bardziéj uczuć się dadzą. Dotychczas nie okazał on żadnego naciskowi okoliczności odpowiednego przymiotu. On gromadzi zawsze tylko przyczyny do niezgody i nieporozumienia, i nie okazuje ani zręczności do negocyjowania, ani téż przedsiębierze jakowe środki na przypadek mogącéj nastąpić wojny. Jeżeli wyrocznia dziejów prawdę mówi, jeżeli na maxymy zdrowego rozumu spuścić się należy, tedy można przepowiedzieć, że minister, który łączy dwie ostateczności, to jest: zuchwałość w mowie a bezsilność w działaniu, gotuje sobie i swemu krajowi niechybne upokorzenie i nieszczęście.«

Pod względem stanu rzeczy na widowni wojny w Mexyku, mówi Gazeta *Times* w tym samym artykule: »Byłoby to dziwną rzeczą, gdyby pan Polk poniósł klęskę od wojska najmniejszego mocarstwa na ziemi w téj chwili, gdy się zabiéra wojskom i Flotom największego mocarstwa czoło stawić. To tylko jest pewna, że teraźniejsze jego uzbrojenia wojenne zaledwo do sporu z Mexykiem są dostateczne, a tém mniéj zdołają one starcie się z Angliją wytrzymać. Wziąwszy wszystko razem, można się spodziéwać, że publiczna opinija w Stanach Zjednoczonych wkrótce oświadczy się za tém, że panu Polk w rocznikach kraju należy się między prezydentami jeszcze niższe miejsce od pana Tyler.

Francyja.

Z Paryża dnia 18. maja. Po kredytach uzupełniających wzięto dzisiaj w izbie deputowanych budżet na rok 1847 pod obrady. — Jak słychać, przy téj sposobności przygotowuje się opozycyja do powstania jeszcze raz na gabinet z natarczywością. Osnowę do tego podadzą stosunki algierskie. Beaumont i Billault rozpoczną ogień; Thiers zatrzymał sobie główną rolę w téj parlamentowéj utarczce: ale on nie wystąpi aż w tedy, gdy nadejdzie czas zadania panu Guizotowi śmiertelnego ciosu, *le coup' de grace*, jak dziennik *Siecle* i *Constitutionnel* się wyrażają. Marszałka Bugeaud chce opozycyja ochronić; to w czém mógł zbłądzić, pokryte jest odpowiedzialnością ministrów. Dupin i Thiers będą zapytywać względem niewyczerpanéj kwestyi o Jezuitach a względem publicznéj nauki, która do tychczas jeszcze nie jest uporządkowaną. Barrot i Vivienne podjęli się oznajmić o nadużyciach przy układaniu spisów wyborowych. — W takim składzie rzeczy można się spodziewać żywych rozpraw i parlamentowéj walki, która zapewne o dalszém trwaniu gabinetu z dnia 29. października rozstrzygnie. —

Pan Thiers przesłał do dziennika *National* własny swój komentarz nad mową, którą na posiedzeniu Izby deputowanych dnia 13. maja zaczepił pana Guizota co do kwestyi wmieszania się Francyi w sprawy państwa La-Plata. Jakoż dziennik ten, który jest organem stronnictwa republikańskiego, przyjął to do niczego nieprowadzące pismo byłego prezydenta rady ministeryjalnéj na to tylko, aby je z własnym ostrym komentarzem umieścił. — Dziennik ten między innémi wyraża się w taki sposób. »Najnowsze głosowanie izby — odrzucenie wniosku pana Thiersa — skompromitowało tylko tę kwestyję. Pan Thiers ujął i obrobił ten przedmiot z zapałem. Mógłże się spodziewać, że tém zatrze błędy, jakie sam w téj sprawie popełnił? Z układu, jaki zrobił Admirał Mackau wedle zleceń p. Thiersa (d. 31. października 1840, we dwa dni po zaprowadzeniu Soult - Guizotowskiego ministeryjum) wyczerpnął Rosas powody do nowéj śmiałości i okrucieństwa. Dla tego tylko że ugoda z 1840 roku świadczy o największéj słabości, znajduje się dziś jeszcze Montewideo w tak przykrém położeniu; dla tego tylko że ten układ poświęcił nas naszym sprzymierzeńcom, są oni niemi dotąd jeszcze. Przecież pan Thiers, jak powiada, nie uskarza się na układ z 31. października 1840. A więc tedy jeżeli tak jest, nie ma on prawa skarzyć się o cokolwiek, co tylko się tyczy sprawy państwa La-Plata. I nie należy mówić, że okoliczności z roku 1840, niejedno uniewinniają. Te okoliczności wspomniane przez p. Thiersa, są przeciw niemu, ale nie za nim. Szczególna sprzeczność! Były minister przypomina nam zdradę Anglii w r. 1840, ale wywołuje przytém na nowo, że związek z Angliją nie jest do odrzucenia, i że dobrze robimy starając się o niego; — a zatém nakłania się znowu i usprawiedliwia związek, nadmieniając przecie niegodny akt, który tenże związek wymógł na nim. Patryjotyzm który się poddaje pod związek z Angliją, będzie się nam zawsze podejrzanym wydawał. Co myślimy o poprzednich działaniach p. Thiersa, jest wszędzie wiadomém. Z takiem tylko objaśnieniem, i z takiem zastrzeżeniem, przyjmujemy pismo pana Thiersa do kolumn dziennika naszego.

Z Dijon donoszą, że prawie wszystkie gminy w tamtejszéj okolicy są w przestrachu, którego prawie niepodobna opisać; codziennie wydarzają się nowe pożary i nadsyłane bywają listy zagrażające podpalaniem. »Dzisiaj donoszą« mówi *Spectateur* z dnia 14. maja, »że burmistrz »w Talant otrzymał list groźny, w którym go »wezwano, aby swego sąsiada Fontaine za»wiadomił, że przed 31. maja, tak jego gmi»na jak i Talantu w popiół obróconą zostanie. »Dodają przytém, że mieszkańcy starają się »czémprędzéj uchylić wszelkie palne przed»mioty, które się w pobliżu ich pomieszkań »znajdują.« »Dwie nowe kompanije naszéj załogi,« donosi *Journal de la Côte d'or* »wyruszyły wczoraj o godzinie 3ciéj z rana ku włościom nad brzegami Saony, które podpalacze pusztoszą. W téj chwili rozstawiają czaty w rozmaitych gminach w okolicy.

Podług *Moniteur Algérien* z dnia 10. b. m. ustało powstanie w dystrykcie Dahara; Beni-Zerualowie i inne sąsiedne plemiona poddały się już jenerałowi Pelissier. Rozeszła się pogłoska, że Bu-Hamedi wkroczył w tę stronę na czele 800 konicy przez marokańską granicę, dla złączenia się z Abd-el-Kaderem. Pogłoskę tę odwołują teraz; jednakże potwierdza się, że Abd-el-Kader zażądał coś podobnego od Bu-Hamedi, ale tenże miał odpowiedzieć, że w żaden sposób nie może przychylić się do tego żądania, bo inaczéj rozwiązałaby się zapewne cała Deira Emira, któréj ostatnią zbrojną siłą jest tenże zastęp. Słychać, że to oświadczenie Bu-Hamedego skłoniło Emira do powrócenia spiesznо do swojéj Deiry w państwie marokańskiém, i że, podług doniesień z Teniet-el-Haad przeszedł on już w okolicę Tlemsenu.« Pojawienie się na nowo Abd-el-Kadera w państwie marokańskiém« nadmienia *Moniteur Algérien*, »nabawi Cesarza Abd-el-Rhamana największego kłopotu. Jeżeli się Emirowi powiedzie rozpalić znowu fanatyzm marokańskiéj ludności, który w ostatnim czasie już cokolwiek był ostygł, tedy mogłyby ztąd nastąpić takie zmiany, których skutku nikt przewidzieć nie może.«

Podług wychodzącego w Algierze dziennika *Akhbar* słychać, że marszałek Bugeaud podał się do dymisyi jako jeneralny gubernator Algieryi.— Ministeryjalny dziennik *Epoque* z dnia 16. b. m. mówi w téj mierze co następuje: »Marszałek, Książę Isly, prosił rząd o urlop. Najnowsze i utrudzające jego wyprawy w różnych prowincyjach Algieru nadwątliły jego zdrowie, które tylko przez dłuższy pobyt we Francyi zapełnie przywróconém być może. — Musimy tu dodać, iż to ze wszech miar jest prawdą, że jeneralny gubernator zamyśla później prosić Króla aby go nadal uwolnił od tego trudnego zadania, które tak silnie i tak zręcznie w Afryce rozwiązywał. Ale nie podał on jeszcze téj prośby, i wszystko ogranicza się na ten raz tylko na samym zamyśle. — Spodziewamy się, i wszyscy prawdziwi przyjaciele francuzkiéj potęgi w Afryce spodziewają się wraz z nami, że sławny ten marszałek odstąpi od swojego zamysłu, i że nieodmówi swojéj ojczyźnie tych tak odznaczających się zasług, które jéj od tylu lat świadczył.«

Holandyja.

Z Hagi donoszą: Minister spraw wewnętrznych zamknął na dniu 11. maja z rozkazu Króla posiedzenie Stanów jeneralnych z roku 1845 na 1846 mową, z któréj następujący ustęp przytaczamy: »Wydane rozprządzenia dla ułatwienia sprowadzania żywności, odpowiedziały za błogosławieństwem boskiém tak dalece oczekiwaniu, że przez wielkie dostawy żywności zniknęła obawa nadzwyczajnéj drożyzny piérwszych potrzeb życia, i że się nie ziściły smutne widoki, któremi w czasie otwarcia tych posiedzeń zbliżająca się zima zagrażała.«

Niemcy.

Norymberski korespondent pisze z Kissingen pod dniem 13. maja: Właśnie przybył tu rosyjski radca stanu Kotuzów. Czyni on wielkie przygotowania, i nie podpada już żadnéj wątpliwości, iż do naszych wód uzdrawiających przybędzie barzdo dostojna osoba z liczną świtą. Zabrali się tu z największym pośpiechem do wystawienia rosyjskiéj kaplicy, a greckiém nabożeństwem kierować będzie cesarski spowiednik i nadworny proboszcz Stefan Sabininy.

Z Augsburga pod dniem 14. maja, donosi tamtejsza *Abendzeitung:* Sprawa dotycząca piwa jest już podobno na zawsze załatwiona. Tutejsi piwowarzy, w nadziei, że w swoim czasie otrzymają stosowne wynagrodzenie, zdecydowali się kwartę piwa po 6 krajcarów przedawać. Publiczność może przytém zupełnie być zapewnioną iż to będzie piwo podług taryfy, zwłaszcza, że magistratualna policyja będzie miała na to ścisłe baczenie, o czém już w miesiącu kwietniu przedsięwziętych 170 wizytacyj piwa a 85 chleba, dostatecznie poświadczają.

Rządowa Gazeta Wielkiego Księztwa Badenskiego z dnia 16. maja zawiéra następujące rozporządzenie, o zaprowadzeniu szkół agronomicznych: »Leopold z bożéj łaski, Wielki

Książę Badeński, Książę Zähringen. Na najniższy adres obu izb Naszych wiernych Stanów z dnia 22. lipca 1844, na przedłożenie Naszego ministeryjum spraw wewnętrznych i po wysłuchaniu Naszéj rady Stanu, postanowiliśmy i rozporządzamy, jak następuje: Artykuł 1. W różnych częściach Wielkiego Księztwa będą założone agronomiczne szkoły, a to kolejno w takiéj liczbie, ile z doświadczenia potrzebnych się okaże. Art. 2. Zamiarem tych szkół jest obeznawać młodych ludzi z klasy rolniczéj z zasadami rozumowego prowadzenia gospodarstwa wiejskiego, wprawiać ich do wszystkich praktycznych robót w témże gospodarstwie i usposabiać przez to do lepszego uprawiania swych własnych gruntów, równie jak i na zdatnych ekonomów krajowych Art. 3. Dla osiągnięcia tego zamiaru, połączone będzie z każdą szkołą prowadzenie gospodarstwa w folwarku pewnéj rozległości, w którém uczniowie poświęcający się rolnictwu, wszelkim dotyczącym robotom poddawać się muszą. Do każdéj szkoły będzie tylko tyle uczniów przyjętych, aby wszyscy ciągle gospodarstwem zatrudnieni być mogli. Wyjątki co do takich uczniów zachodzić mogą, którzy się tylko w pojedyńczych gałęziach wiejskiego gospodarstwa wydoskonalić, i w tym zamiarze tylko podczas trwania dotyczących gospodarskich robót do szkół rolniczych uczęszczać zechcą. Art. 4. Teoretyczna nauka o tyle tylko będzie udzielaną, ile do rozumowego prowadzenia włościańskiéj gospodarki jest potrzebną. Art. 5. Nauka w szkołach agronomicznych bezpłatnie będzie dawaną. Koszta zwyczajnego utrzymania będą względnie do zarobku uczniów każdym razem osobno ogłaszane. Art. 6. Do tych szkół przyjmowani będą na uczniów tylko krajowcy, którzy się rolnictwu chcą poświęcić, którzy mają przynajmniéj szesnaście lat, są zupełnie zdrowi i nienagannego zachowania się. Powinni oni te wiadomości posiadać, które w szkółkach ludu są udzielane. Art. 7. Jeżeli nie będzie można przyjąć wszystkich, którzy się zgłoszą, tedy należy uważać na potrzeby okolic, do których ubiegający się należą, a potém na to, czy oni własne grunta do gospodarowania będą mieli; a przy równych zachodzących okolicznościach należy zważać na czas zgłoszenia się. Art. 8. Szkoły agronomiczne będą zostawać pod bezpośrednim kierunkiem centralnego urzędu agronomicznego towarzystwa i pod nadzorem Naszego ministeryjum spraw wewnętrznych, któremu wykonanie tegoż rozporządzenia jest polecone. — Dań w Karlsruhe w Naszém ministeryjum Państwa, dnia 22. kwietnia 1846. Leopold. — Nebenius. Za najwyższym rozkazem Jego Królewiczowskiéj Mości Wielkiego Księcia: Büchler.«

Królestwo Polskie.

O pobycie Najjaśn. Cesarza Rosyi w Warszawie donoszą tamtejsze pisma: Dnia 18go maja znajdował się Cesarz JMość na nabożeństwie w Katedrze Najświętszéj Trójcy, a po powrocie do Łazienek odbyła się tamże parada wojskowa. Wieczorem odbył Najjaśn. Pan przejażdżkę po parku Łazienkowskim w towarzystwie JO. Księcia Namiestnika Królestwa.— Dnia 19. maja Cesarz JMość znajdował się na przeglądzie wojsk wszelkiéj broni, odbytym na błoniach Powązkowskich. — Dnia 21. maja Najjaśn. Pan odwidził w zamku JO. Księżnę Warszawską, również i JW. z Książąt Lubomirskich hrabinę Rzewuską, Damę Dworu Najjaśn. Cesarzowéj.

Nowiny.

Dnia 22go b. m. pożegnał się z tym światem w 63cim roku życia JW. Ernest Stolberg-Stolberg, hrabia Rzeszy niemieckiéj, c. k. Jenerał feldmarszałek-lejtnant i Dywizyjoner we Lwowie. Jestto już drugi téj rangi Jenerał, który w krótkim przeciągu czasu umarł w stolicy naszéj, i to w tém samém pomieszkaniu i w tym samym nawet pokoju, w którym przed trzema niespełna miesiącami poprzednik jego na téj posadzie Jenerał Narboni życie zakończył. Zwłoki zmarłego, po świetnym obchodzie pogrzebowym, odwiezione zostały do dóbr jego rodzinnych Stolberg w Morawii.

Dnia 24go b. m. widzieliśmy po raz pierwszy na scenie polskiéj trajedyję z niemieckiego przełożoną przez p. Karola Lidla, pod nazwą: *Monaldeschi czyli Awanturnicy.* Trajedyja ta Laubego należy niezaprzecznie do lepszych utworów dramatycznych. Jest w niéj zdrowe i czerstwe życie całości, przelewające się przez wszystkie szczegóły jakby krew po żyłach ciała; są piękne myśli, i całe dzieło przystrojone jest w szatę poetyczną, w którą autor jakby w mgłę fantastyczną ubrał znane zdarzenie historyczne. Jakoż sztuka cała jest rzeczby można dwulicowa, i z dwóch stanowisk ocenioną być powinna. Jest w niéj część fantastyczna, którą w szczegółach obrobił autor wedle natchnienia swego, i część ta jest piękna, pełna prawdy i poezyi; nie tyle powiedzieć można o części historycznéj, którą autor skréślił rysami chwiejącemi się, mniéj śmiałémi, samemi półcieniami,

jakby się bał dać obrazowi za nadto wyrazistości. I tak też jest w istocie. Nie będziemy tu przywodzić na pamięć całéj treści zdarzenia zdramatyzowanego w téj trajedyi; komuż bowiem nieznana jest ta dziwna, kapryśna i uczona Krystyna Królowa Szwedzka, która składa koronę, by się oddać naukom i spokojnym marzeniom, a spokojem znudzona, tęskni za dawną władzą, ale jest za dumna, by się przyznać do téj niewieściéj zmienności. Kobiéta naturą swoją, mężczyzna wychowaniem, waha się całe życie między temi dwoma sprzecznościami; za słaba na mężczyznę, za dzielna na kobiétę. Monaldeschi jest ulubieńcem zarówno jéj męzkiéj duszy, jak i słabości kobiécéj; obrażona tak w jedném jak i w drugiém przez Monaldeschiego, który chciwy wywyższenia się, kocha w niéj tylko Królowę, a kobiéty kochać nie umié, daje światu całemu szczególny a głośny w owych czasach przykład, że zrzekłszy się raz władzy królewskiéj, karze śmiercią pośród cudzego narodu dawnego ulubieńca swego. — Sceny usnute na bogatéj autora wyobraźni, są piękne; mianowicie poznanie się Monaldeschiego z Królową, śmiałe jego z nią rozmowy; bo w nich autor porwany własném natchnieniem, tworzy prawdę poetyczną, równie prawdziwą w dramacie jak prawda historyczna. W scenach zaś, które cieniują charaktery główne, wystające żywo i dobitnie z tła dziejowego, zarysy jego są słabsze. Mniéj się to czuć daje w charakterze Krystyny, który w rzeczy saméj był jak mówiliśmy wahający się i niepewny. Ale charakter Monaldeschiego w ścisłym rozbiorze krytycznym, musi wydać się za nadto zagadkowy. Jego cały stosunek z Królową i z hrabianką Brahe, uczucia jego tak dla jednéj jak dla drugiéj, za nadto mglisto przeglądają z osnowy dramatu, tak, że w końcu nie wiémy prawdziwie, czy kochał czy nie kochał, i kogo kochał; i nie umiemy w sądzie wewnętrznym ani go uniewinnić, ani potępić! .. Szkodzi ta nieśmiałość rysów niemało interesowi całéj trajedyi, zajmującéj szczegółami pięknie wykończonémi, ale nie całością, która w trajedyi powinna koniecznie sprawić na widzach jakieś pewne wrażenie podziwu, czy przestrachu, uwielbienia, czy zgrozy. — Co do gry aktorów naszych, prawdziwie nie śmiemy tym razem nic stanowczego powiedzieć, bo czyliż się godzi wydawać wyrok pochwalny lub naganny na artystów, którzy nigdy prawie nie mają dość czasu, by się ról swoich należycie wyuczyć mogli. Główną chyba na scenie naszéj jest ten pośpiech, z jakim często nowe sztuki postępują po sobie, bez koniecznych wielu i bardzo wielu prób poprzednich. Przywodzi nam to na pamięć zdarzenie w Paryżu przy próbach nowéj sztuki Wiktora Hugo, podobno *Burgrabiów*. Po siedmnastu próbach przekonano się, że główną rolę oddać trzeba było innéj artystce, i próby zaczęto na nowo. Z ilościto prób tylko tworzy się ta całość (*ensemble*) w przedstawieniu, za pomocą któréj i piękność sztuki przedstawionéj lepiéj na jaw występuje. Tento pośpiech, zwykły u nas, znać było i na przedstawieniu *Monaldeschiego*, a kto wié, czy przy większéj liczbie prób niebyłaby się sama Dyrekcyja przekonała, że rolę Monaldeschiego lepiéj oddałby był pan Smochowski, niżeli pan Dawison, któremu ona zdaniem naszém nie była stosowna. Panna Teofila Cenecka w roli *Krystyny* grała rzec można najlepiéj; mimo niektórych jeszcze błędów przeciw rutynie, mimo niepewności w oddaniu jednolitém roli swojéj, przyznać należy, że panna Teofila Cenecka ma w całéj grze swojéj pewną podstawę szlachetności, która ją bardzo uzdatnia do ról wyższych. Zadowolenie publiczności nie było tak głośne, jak to często u nas bywa; lecz nie jestto zawsze termometrem wartości sztuki i gry artystów; i gdyby obok recenzyi sztuki, wolno nam było umieścić czasem recenzyję publiczności, nie jedną ciekawą rzecz możnaby powiedzieć o różnorodności zdań: wszakże tym razem słyszeliśmy np. uwagę dziwnie estetyczną, że w ostatnim akcie hrabianka Brahe miała na sobie piękniejszą suknię niż sama exkrólowa. Mimo chłodnego przyjęcia, sztuka ta pozostanie w repertuarzu naszym jako jego ozdoba, i z tego stanowiska podziękować należy panu Lidlowi, że ją nam pięknie na polski język przełożył.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Z Pragi (stolicy Czech), dnia 14. maja. Doniesienia z całego Królestwa Czeskiego zapowiadają obfite w tym roku zbiory, a jeżeli pogoda potrwa, żniwa zaczną się daleko prędzéj niż zwykle. Przy tak pomyślnych widokach zboże spadło cokolwiek z ceny.

Smutne wypadki w Galicyi wywarły szkodliwy wpływ na handel nasz z tą prowincyją, tak iż w końcu marca i w kwietniu handel ten prawie całkiem był zatamowany, i teraz dopiéro z wolna ruszać się zaczyna. Przedmioty z Czech do Galicyi (na rządowéj kolei żelaznéj) wysyłane, są: żelazo, wody mineralne, ałun, serwaser, kwas chlorowy i kwas siarkowy; Galicyja zaś dostarcza Czechom w większych partyjach: skóry surowe, przędziwo konopne, łój i miód.

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)